Małe budowanie

Adam był znany z tego, że lubił wymyślać różne rzeczy. Mimo że miał zaledwie sześć lat, już był uznawany za małego konstruktora. Do jego ulubionych zabawek należały klocki. Miał ich pod dostatkiem w przedszkolu. Właśnie dlatego bardzo lubił do niego chodzić. Klocki służyły chłopcu do budowania różnych konstrukcji. Były to budynki, mosty, tunele i stadiony. Adaś wkładał bardzo dużo wysiłku w tworzenie swoich budowli. Były one duże i skomplikowane. Chłopiec właśnie pracował nad budową wieży. Była to bardzo wysoka wieża, wyższa od niego samego. Jej zbudowanie wymagało dużo cierpliwości. Pracował nad nią od samego rana. Właśnie zbliżała się pora obiadu. Adaś miał jeszcze do ułożenia dziesięć klocków. Przed obiadem nie udałoby mu się zakończyć pracy. Musiał więc pozostawić swoje dzieło i udać się na stołówkę. Jadł obiad w pośpiechu. Chciał jak najszybciej wrócić do sali, by dokończyć budowę. Już właśnie kończył jedzenie. Został mu do wypicia tylko kompot. Myślał, że będzie pierwszy, ale zauważył, że Kasia z jego grupy właśnie opuszcza stołówkę. Zdziwiło go to bardzo.

Przecież Kasia niczego nie budowała, gdzie więc tak się śpieszyła? – przez chwilę zastanawiał się Adaś.

Jednak niedługo zaprzątał sobie tym głowę. Skupił się na jak najszybszym wypiciu kompotu. Następnie odniósł naczynia i pobiegł do swojej sali, by dalej budować wieżę.

Mimo że był już nieźle rozpędzony, w drzwiach do sali zamarł w bezruchu. Jego wieża była rozwalona. Pochylona nad ruinami Kasia próbowała pośpiesznie odbudować budowlę. Gdy zauważyła Adasia, zaczęła się tłumaczyć:

– To było niechcący, nawet jej nie dotknęłam. Przebiegałam obok i wtedy wieża się zawaliła.

– Jak to się zawaliła? Przecież to była solidna konstrukcja. Sam ją budowałem, więc wiem, co zrobiłem. Sama nie mogła się rozwalić – odpowiedział z wyrzutem Adaś.

– Naprawdę nie wiem, jak to się stało, ale ja jej nie dotknęłam – upierała się przy swojej wersji Kasia.

– Tyle pracy zmarnowane, a byłem już tak blisko końca budowy – lamentował Adaś.

– Nie martw się, chętnie ci pomogę – zaproponowała Kasia.

Adaś z niedowierzaniem spojrzał na koleżankę. Chyba nie bardzo wierzył w jej zdolności konstruktorskie.

– Dziewczyny przecież nie znają się na budowaniu z klocków. Ciągle bawicie się tylko swoimi lalkami – ironicznie skomentował propozycję chłopiec.

– Nieprawda! – ostro zaprotestowała Kasia. – Znam się na budowaniu z klocków, tylko że ty ciągle zabierasz wszystkie klocki i nie mam z czego budować. Za to często rysuję budowle, jakie można zrobić z klocków. Chcesz, to ci je pokażę?

Nie czekając na odpowiedź Adasia, pobiegła do ławki po rysunki. Dopiero gdy chłopiec zobaczył je przed sobą, szeroko otworzył oczy. Nie były to żadne gryzmoły. Przeciwnie — rysunki przedstawiały różne budowle w taki sposób, że można było nawet policzyć, ile klocków potrzeba do ich wzniesienia.

Wśród wielu rysunków była również narysowana wieża. Zainteresowała ona Adasia. Była jeszcze bardziej okazała niż ta, która właśnie uległa zniszczeniu. Adaś od razu zapragnął taką zbudować. Już zabierał się do pracy, gdy zauważył, że Kasia bierze rysunek wieży i chce odejść. Adaś szybko zdał sobie sprawę, że nie będzie potrafił zbudować tak skomplikowanej budowli bez rysunku Kasi. Zrozumiał swój błąd. Aby go naprawić, zwrócił się do dziewczynki:

– Masz ładne rysunki, a zwłaszcza ten przedstawiający wieżę. Jeśli chcesz, możemy razem taką zbudować.

Kasia najwyraźniej czekała na taką propozycję. Uradowana zgodziła się.

Dzieci razem budowały wieżę. Głównodowodzącym był Adaś, ale Kasia również dużo pomagała. Dbała przede wszystkim o to, by budowla była wykonana dokładnie tak, jak przedstawiał jej rysunek. Co chwilę zerkała na projekt i podpowiadała, jak budować kolejne poziomy.

Po dwóch godzinach wieża była gotowa. Po położeniu ostatniego klocka Kasia zaproponowała:

– Udało się, to może teraz zrobimy wielkie otwarcie naszej budowli?

– Świetny pomysł. Poszukam wstęgi do przecięcia na otwarcie, a ty zawołaj wszystkich na uroczystość – rozdzielił zadania Adaś.

Przygotowania przebiegły sprawnie. Zebrały się wszystkie dzieci z sali. Kasia i Adaś, trzymając wstęgę, poprosili panią wychowawczynię o jej przecięcie.

– To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę dokonać otwarcia wieży Kasi i Adama – powiedziała pani, przecinając wstęgę.

Dzieci zaczęły bić brawa. Tymczasem pani zauważyła leżący na podłodze rysunek wieży. Podnosząc go, zapytała:

– A w jaki sposób zdążyliście tak szybko namalować tę wieżę, skoro dopiero co skończyliście ją budować i właśnie odbywa się jej otwarcie?

Wówczas Kasia wyjaśniła pani, że rysunek powstał jako pierwszy, a wieża została wykonana na jego

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

podstawie. Pani była pełna podziwu dla organizacji pracy Kasi i Adasia. Podeszła do swojego biurka i po chwili wróciła z dwoma wydrukowanymi dyplomami. Zebrała wszystkie dzieci i ogłosiła:

– Nadaję tytuł głównego architekta w naszej grupie Kasi oraz tytuł głównego konstruktora Adasiowi – powiedziała, wręczając wyróżnionym dyplomy.

Znowu rozległy się brawa. Dzieci otoczyły Kasię i Adasia, bo każdy chciał zobaczyć dyplomy. Powstała mała przepychanka i w tym zamieszaniu, nie wiadomo kto i jak, potrącił wieżę. Budowla się zawaliła.

Pani, aby ratować sytuację, szybko wskazała na rysunek z wieżą i powiedziała:

– Spokojnie, mamy projekt wieży. Bez trudu możemy ją odbudować.

Adaś jednak wcale nie był zainteresowany odbudową wieży. Właśnie przeglądał z Kasią jej kolejne rysunki. Szczególną uwagę tym razem zwrócił na most, do budowy którego potrzeba będzie dużo klocków. Te z wieży na pewno się przydadzą.

Ania Depczyńska

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026